

Dla Tych Kilku Rzeczy

O.S.T.R.

[Widzisz zawsze jest to na co liczysz, więc weź resztę wycisz i posłuchaj te go]

I:

Kiedy słyszę taki werbel, że aż zatyka mnie w uszach,
do bitu podejść, nie musi nikt zmuszać,
liczę na te bębny, nie na miesięczny utarg,
uważasz się muzykiem, odnajdź te dźwięki w nutach.
Za przester, gdzie dusza tu serce porusza za luz,
na Bałutach, za ten cud, błogi stan.

II:

Kiedy widzę takie żarcie, że żołądek wywraca,
ślina z językiem poza mordę wykracza,
oliwki, sałata, winegret i pomidor,
ser feta, cebula, tego zjem każdą ilość,
żarcie króla, to bigos, kapusty kilogram,
za ten zapach i smak, co wciąż w siebie pcham.

III:

Kiedy mam stare buty czuję komfort na nogach,
to tak jakbym dostał numer lotto od Boga,
stary, czyli oldschool, albo inaczej retro,
wtedy czuję luz pełen na wypasie biegnąc,
Hip Hopu esencją, prostota i funk,
widząc taki but tutaj wciąż myślę jako fan.

IV:

Kiedy słyszę taki dźwięk, to go myślę znajdę.
Grzebię po winylach, chcę mieć wszystkie te sample,
ja przeniknę, gdzie masz te winyle, daj moment,
za czarnymi płytami przejdę każdy kilometr.
Przyłóż termometr, sto stopni na kark,
byle by na gramofonie w końcu wcisnąć start.

V:

Kiedy czuję, że gram kopię bardziej niż zwykle,
z niedowierzaniem wtedy patrzę na tytkę,
w rozpalonej fifce łapię żar ten po iskrze,
wybacz ziom, w tej chwili intelektem nie błysnę,
mam wyjście, poleżeć daj jeszcze chwilkę,
nie myślę bez ciśnień, niech zniknie ten świat!

VI:

Kiedy idę spać, zwykle patrzę w kineskop,
jak mi coś nie gada to nie zasnę, miej pewność.
Tak to ten z dysleksją, brat mam być szczery,
będę robić Rap nawet śledząc Discovery,
przełączę giwery, szukam futbolu track,
choć po pięciu minutach zazwyczaj idę spać.

VII:

Kiedy prowadzę samochód i jadę ponad dwieście,
gdy przed każdym zakrętem pasażer czuje dreszcze,
ja nie wiem czy się zmieszczę, jak szerszeń zapierdalam,
choć taka prędkość w mieście budzi najczęściej alarm,
ja się staram, uwierz, tak jeździć tylko sam,

ale wciąż się zapominam, co sprowadza mnie do dna.

VIII:

Kiedy zapach czekolady czuję, mówię sobie zostaw,
Kitcaty, M&M'sy, jak i mieszanka wedlowska,
nie daje mi pospać, przez to mam próchnicę,
chuj, nawet bez zębów będę wpierdalać słodyczne,
na tony przeliczę, apetyt jaki hash
bo nie ma jak snickers, prince polo, mars.

IX:

Kiedy jadę do studia myślę o tym czy umiem,
tym dźwiękiem spowodować ciarki na skórze,
pośród sampli na górze, prosto z ostatniego piętra,
latam po kabinie jakby diabeł mnie opętał,
dla wariatów to sens ma, jak do Materny Mann,
tracę rozum dla tych kilku rzeczy tu każdego dnia.

[(tylko, tylko) Tylko dźwięk, który przed chwilą prezentowaliśmy na jedenast
ce] x5